

RÓŻANYSTOK 1954

Po drugiej wojnie światowej większość archidiecezji wileńskiej znalazła się w granicach Związku Sowieckiego. Metropolita Romuald Jałbrzykowski, na krótko aresztowany przez NKWD, znalazł w końcu, wraz z kurią, oparcie w Białymstoku, gdzie utworzono administraturę apostołską na skrawku archidiecezji po polskiej stronie granicy. Metropolita 15 sierpnia 1949 r. powołał do życia Niższe Seminarium Duchowne w Różanymstoku.

Miało ono na celu stworzenie zaplecza dla kandydatów do kapłaństwa, którzy po ukończeniu szkoły średniej w Różanymstoku mogli wstępować do białostockiego Wyższego Seminarium Duchownego, przeniesionego w 1945 r. z Wilna. Seminarium różanostockie miało także służyć diecezji łomżyńskiej. Placówka rozpoczęła działalność 1 września jako Niższe Seminarium Archidiecezjalne pw. Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny. Opiekę i cały proces kształcenia w różanostockim seminarium powierzono księżom salezjanom (Prowincja św. Stanisława Kostki w Łodzi). Pierwszym rektorem został mianowany ks. Ignacy Kuczkowicz, dotychczasowy dyrektor Zakładów Salezjańskich istniejących w Różanymstoku od 1919 r.¹ Dekret metropolity wileńskiego wyznaczał zadania nowej instytucji naukowej. Był to zakład kościelny wychowujący młodzież męską „mającą szczerą chęć poświęcenia się służbie Bożej i dającą oznaki powołania do stanu duchownego”. Władze kościelne miały nadzieję, że kształcenie w Niższym Seminarium zaowocuje wzrostem liczby kandydatów do Wyższego Seminarium Duchownego. Do seminarium w Różanymstoku przyjmowano nie tylko przyszłych kandydatów do stanu duchownego, ale także młodzież, która chciała wzrastać i wychowywać się w duchu katolickim i narodowym. Nie wszyscy absolwenci szkoły wstępowali w szeregi kapłańskie czy zakonne, choć duży odsetek abiturientów szkoły zasilił te ostatnie.

„Państwo ludowe” nie wspierało działalności niższych seminariów w Polsce, choć zapisy konstytucyjne, wydawane ustawy i rozporządzenia gwarantowały młodzieży łatwy dostęp do nauki. Działalność władz, mająca na celu zlaicyzowanie młodzieży, uderzała we wszelkie instytucje wychowawcze i oświatowe prowadzone przez Kościół katolicki. Wszystkie niższe seminaria



Fasada kościoła
w Różanymstoku

¹ Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: APB), KW PZPR 33/V/10, Odpis dekretu abp. R. Jałbrzykowskiego z dn. 15 VIII 1949 r., nr 826/49, powołującego do życia Mniejsze Seminarium Duchowne w Różanymstoku, s. 401.

w Polsce, zarówno te prowadzone przez zakony, jak i kler diecezjalny skasowano jednorazowym aktem prawnym 3 lipca 1952 r. Ordynariusze diecezji i przełożeni zakonni, ratując kasowane zakłady, usiłowali różnymi sposobami obejść przepisy. Jedną z metod było wcielanie NSD do seminariów wyższych. Tak uczynił abp Jałbrzykowski, który jeszcze tego samego dnia wydał dekret o połączeniu Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku i różanostockiego NSD. Decyzję motywował ujednoczeniem pracy naukowej i skuteczniejszym przygotowaniem alumnów do stanu duchownego, jak również brakiem odpowiedniego zaplecza lokalowego. Oba seminaria zostały połączone w jedną instytucję naukową pod wspólną nazwą Diecezjalnego Seminarium Duchownego. Rektorem zreformowanej instytucji został dotychczasowy rektor seminarium w Białymstoku bp Władysław Suszyński. Kilka dni później – 1 sierpnia 1952 r. – salezjanin ks. Mieczysław Szczęsny został mianowany wicerektorem i dyrektorem alumnów, którzy pobierali naukę w Różanymstoku. Podlegał bezpośrednio abp. Jałbrzykowskiemu i bp. Suszyńskiemu².

Zreformowane seminarium miało obejmować dziesięć lat studiów, w tym trzy lata studiów przygotowawczych (czyli naukę w liceum ogólnokształcącym w Różanymstoku), trzy lata studiów filozoficznych i cztery lata teologii. Wszyscy alumni podlegali wspólnej regule jako kandydaci do kapłaństwa. Pozostawali pod jednym zarządem i odbierali jednolite wychowanie. Studentami seminarium mogli zostać tylko ci, którzy „posiadali odpowiednie uzdolnienia, dostateczne przygotowanie i dawali niewątpliwe dowody powołania do stanu duchownego”³.

W końcu sierpnia 1952 r. parafię różanostocką opuścił dotychczasowy proboszcz ks. Stanisław Chomiuk. Jego miejsce zajął ks. Edward Bando⁴. Dyrektorem zakładu był wówczas ks. Szczęsny, który rok wcześniej objął to stanowisko po ks. Kuczkowiczu. W otwarciu nowego roku szkolnego w Niższym Seminarium, 1 września 1952 r. uczestniczyli biskupi R. Jałbrzykowski i W. Suszyński. Zakład Salezjański obejmował dwie instytucje szkolne:

Z wspomnień (I)

„Był rok 1954. W Różanymstoku zakończył się kolejny po wojnie rok szkolny, dla piszącego te wspomnienia ówczesnego klerożyta zakończył się drugi rok praktyki pedagogicznej, wtedy nazywanej asystencją. W ostatnim miesiącu tego roku szkolnego wydarzeniem, które chyba wszyscy wówczas wychowankowie zapamiętali na długi czas, była tragiczna śmierć jednego z uczniów klasy Xa Antoniego Ciecierskiego, który utonął w wodach rzeczki Siderki 30 maja. Miałem pozostać na miejscu na trzeci rok asystencji. Ale nad naszą szkołą, Międzydiecezjalnym Niższym Seminarium Duchownym, zbierały się ciężkie chmury”.

Ks. Tadeusz Bazylczuk SDB,
Różanystok – karty z tragicznych dziejów po II wojnie światowej, mps.

² Archiwum Salezjańskiej Inspekcji w Warszawie (dalej: ASIW), 549/52, *Różanystok*, Dekret abp. R. Jałbrzykowskiego mianujący ks. M. Szczęsnego dyrektorem Niższego Seminarium Duchownego w Różanymstoku, 1 VIII 1952 r.

³ *Ibidem*, Dekret abp. R. Jałbrzykowskiego o połączeniu Diecezjalnego Seminarium Duchownego Większego i Mniejszego, 3 VII 1952 r., nr 435/52.

⁴ Archiwum Archidiecezjalne w Białymstoku (dalej: AAB), *Kronika parafii różanostockiej, lata 1919–1963*, Różanystok 1964, mps, s. 186.

Liceum Ogólnokształcące i Niższe Seminarium Duchowne. Funkcjonowało dziesięć klas (osiem seminaryjnych i dwie ogólnokształcące), liczących razem ponad 400 uczniów⁵. Liceum powstało zaraz po II wojnie światowej jako kontynuacja istniejącej przed wojną szkoły im. Piusa XI. W późniejszym okresie rozrastało się niższe seminarium, liceum zaś ulegało likwidacji. W 1954 r. ostatnia jedenasta klasa zdawała egzamin dojrzałości.

Kasata seminarium

Seminarium istniało jeszcze dwa lata. Likwidacji dokonały władze państwowe 30 czerwca 1954 r., usuwając zarazem z Różanegostoku księży i siostry ze Zgromadzenia Salezjańskiego⁶. Tego dnia przedstawiciele Wojewódzkiej Rady Narodowej (której przewodniczącym był znany były szef

łódzkiego UB Mieczysław Moczar), a także przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego przedstawili stosowną pismną decyzję komisarza dla spraw realizacji planu sześciolletniego dyrektorowi Zakładu Naukowo-Wychowawczego Towarzystwa Salezjańskiego w Różanymstoku⁷. Jednocześnie niejaki Kozioł, reprezentant referatu ds. wyznań przy Prezydium WRN, przedstawił ks. Szczęsnemu dokumenty przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i decyzję białostockiej WRN⁸. Państwowa Komisja Planowania Gospo-

Ze wspomnień (II)

„Ktoś nas poinformował, że szkoła salezjańska jest zajęta, że jechały tam całe ciężarówki ludzi, że jadący i idący w tym kierunku są legitymowani i zawracani, z wyjątkiem miejscowych. I na tym ostatnim odcinku drogi byliśmy kilka razy zatrzymywani i legitymowani. A po przybyciu na miejsce zobaczyliśmy wiele samochodów, przeważnie wojskowych i milicyjnych »łazików«, i kilka autobusów, stały całe gromadki ludzi, chyba były już w rzędzie ustawione namioty. Zamknięte na klucz drzwi zewnętrzne do gimnazjum były wyłamane, wewnątrz urzędował Moczar z ubowcami. Oznajmiono nam, że bez specjalnej przepustki nie wolno nam opuszczać terenu szkoły pod karą aresztu. Tymi samochodami zostali zwiezieni nauczyciele z części województwa białostockiego na kilkudniowe szkolenia polityczne”.

Ks. Tadeusz Bazylczuk SDB, *Różanystok – karty z tragicznych dziejów po II wojnie światowej*, mps.

⁵ *Ibidem*, s. 187.

⁶ *Ibidem*, s. 206–207. Wraz z zajęciem seminarium władze zlikwidowały dom zakonny Towarzystwa Salezjańskiego, w którym przebywało 36 zakonników, jak również placówkę Zgromadzenia Córki Maryi Wspomożycielki, gdzie siostry prowadziły swój postulat.

⁷ AAB, Kwestionariusz do stwierdzenia sytuacji Kościoła w Polsce w latach 1945–1964, Parafia Różanystok, Dekanat Dąbrowa, diecezja Białystok, s. 7.

⁸ Na podstawie art. 1, 2 i 13 ustawy z 11 III 1932 r. o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych oraz par. 2 rozporządzenia ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 7 VI 1932 r. Prezydium WRN nakazało niezwłoczne zamknięcie Zakładu Wychowawczo-Naukowego w Różanymstoku. Przewodniczący Prezydium WRN Mieczysław Moczar argumentował, że Zakład Salezjański jest zakładem naukowym w rozumieniu ustawy z 11 III 1932 r. Według władz wojewódzkich był on prowadzony bez przewidzianego w powyższej ustawie orzeczenia właściwych organów oświatowych (ASIW, Pismo Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku do dyrektora Zakładu Księży Salezjanów w Różanymstoku, 30 VI 1954 r.).

darczego (powołując się na art. 4 i 5 dekretu z 26 kwietnia 1949 r. o nabywaniu i przekazywaniu nieruchomości niezbędnych dla realizacji narodowych planów gospodarczych) zezwalała Wojewódzkiemu Zarządowi Rolnictwa w Białymstoku, jako wykonawcy narodowych planów gospodarczych, na nabycie nieruchomości położonych w Różanymstoku. Był to obszar o powierzchni 10 ha⁹. Ks. Szczęsny nie przyjął dokumentów i likwidację placówki uznał za bezpodstawną, po czym nakazał zamknięcie wszystkich drzwi w budynkach. Postawiono mu ultimatum: w ciągu trzech godzin miał przekazać klucze do pomieszczeń – szkoły, internatu, stołówki i elektrowni. Po tym czasie komisje inwentaryzacyjne rozpoczęły siłą przejmowanie kolejnych pomieszczeń.

Jeszcze tego samego dnia ks. Szczęsny napisał do ks. Stanisława Rokity, inspektora Zgromadzenia Salezjańskiego w Łodzi. List, choć krótki, swą treścią dobrze oddaje napięcie chwili, niepewność, której poddani zostali księża w Różanymstoku: „Jesteśmy od 6 godzin otoczeni zewsząd. Przedstawiono mi decyzję Ministerstwa Rolnictwa i WRN Białystok przejścia całego obiektu i natychmiastowego zajęcia, a nas przewiezienia do Łądu [nad Wartą, gdzie mieścił się klasztor salezjanów]. Protestuję w imię Kurii Metropolitalnej. Kluczy nie dajemy, chcąc inwentaryzować – protestuję. Co dalej, nie wiem. Szukam rady, jeśli jakaś się może znaleźć”¹⁰. Inspektor następnego dnia wystosował pismo do bp. Michała Klepacza, przewodniczącego Episkopatu Polski, w którym informował biskupów o sytuacji zaistniałej w Różanymstoku, prosząc o pomoc¹¹.

Bp Suszyński, rektor NSD, został wezwany 1 lipca 1954 r. do Prezydium WRN w Białymstoku. Moczar zakomunikował mu ustnie o likwidacji seminarium i wywłaszczeniu całej nieruchomości kościelnej na rzecz WRN i Ministerstwa Rolnictwa. Biskup ustnego zawiadomienia nie przyjął. Jednocześnie oświadczone mu, że wraz z zajęciem seminarium Prezydium WRN zamyka także domy zakonne Towarzystwa Salezjańskiego i Zgromadzenia Córek Maryi Wspomożycielki¹².

Tego samego dnia księża salezjanie w Różanymstoku stawili bierny opór, unikając nawet rozmów z przybyłymi funkcjonariuszami. Podobnie postępowali pracownicy świeccy. Mimo widocznego znaku sprzeciwu trwał nadal proces inwentaryzacji przejmowanego majątku. Dzień później ks. Szczęsny oświadczył, że salezjanie zdecydowali się na wyjazd i sami spakują niezbędne przedmioty. Omówiono plan opuszczenia placówki. Po upływie dwóch godzin dyrektor zmienił jednak stanowisko i stanowczo przeciwstawił się przejściu majątku. Prosił, by umożliwiono mu powiadomienie Kurii Arcybiskupiej w Białymstoku i inspektora Zgromadzenia Księży Salezjanów w Łodzi o zaistniałej sytuacji, na co w końcu otrzymał pozwolenie.

Postawa sióstr zakonnych była stanowcza – 30 czerwca w ogóle nie dopuściły do jakichkolwiek rozmów z przedstawicielami władzy państwowej. Przeciwdziałały się naruszeniu klauzury budynków zakonnych, organizując ich blokadę. Przełożona s. Z. Kwiecieniówna

⁹ ASIW, Pismo Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego w Warszawie do Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa w Białymstoku, nr IN6/C-1/455/545/54, 28 VI 1954 r.

¹⁰ ASIW, List ks. M. Szczęsnego do ks. S. Rokity, inspektora Zgromadzenia Księży Salezjanów, 30 VI 1954 r.

¹¹ ASIW, Pismo ks. S. Rokity, inspektora Towarzystwa Salezjańskiego, do bp. M. Klepacza, przewodniczącego Episkopatu Polski, 1 VII 1954 r.

¹² AAB, *Historia cudownego obrazu, kościoła, parafii w Różanymstoku*, Różanystok 1966, mps, s. 8; Pismo bp. Władysława Suszyńskiego, 2 VII 1954 r.

1 lipca 1954 r. oświadczyła, że z zajmowanych budynków dobrowolnie nie ustąpią i zdecydowanie protestują przeciwko bezprawiu.

Komisje inwentaryzacyjne jednak pracowały przez cały czas. Wielokrotnie ich pracownicy siłą otwierali zamknięte drzwi. Duchowni, w miarę swych możliwości, pozbywali się majątku, rozdając go okolicznej ludności. Tak przynajmniej twierdzili funkcjonariusze UB. Salezjanie mieli nadzieję, że może kiedyś zostanie im zwrócony. Sprawozdanie mjr. A. Domowskiego, zastępcy szefa

Ze wspomnień (III)

„Po kilku dniach codziennie rano i wieczorem w kościele pojawiało się dużo ludzi, przeważnie kobiet. Wszystko to razem sprawiało, że mimo całej grozy sytuacji człowiek się nie bał, że była jakaś iskierka nadziei. Była bardzo żywa pamięć tego, co działo się przed dwoma laty przy próbie likwidacji przez komunistów Woźniakowa, gdy jednak placówka salezjańska się ostała.

Opowiadano mi wtedy – sam na własne oczy tego nie widziałem – że jeden z kleryków asystentów rozpoczął pokutną wędrówkę na kolanach wokół kościoła przed nabożeństwem wieczornym w kościele, a za nim sunął – również na kolanach – tłum ponad 100 kobiet. Po tygodniach, a nawet miesiącach z owego młodego współbrata żartowaliśmy sobie, że ta jego droga na kolanach wokół kościoła była pokutą za popełnione i wyznane na spowiedzi grzechy, by nam wyjawiał, za jakie, ale tego nie uczynił”.

Ks. Tadeusz Bazylczuk SDB, *Różanystok – karty z tragicznych dziejów po II wojnie światowej*, mps.

WUBP w Białymstoku, opisywało nastroje w klasztorze 2 lipca 1954 r.: „Krowy, konie i trzodę chlewną rozdają dłużnikom spośród miejscowej ludności. W budynku gimnazjalnym księża pozdejmowali wszystkie świętości, jak obrazy i krzyże, pozostawili jedynie portrety dostojników państwowych”¹³. Być może była to próba usprawiedliwienia grabieży, jakich dokonywali na własną rękę funkcjonariusze państwowi.

Tego samego dnia odbywały się w Różanymstoku uroczystości odpustowe. Korzystając z obecności wielu księży z okolicznych parafii, przeprowadzono z nimi, jak również z dyrektorem zakładu i proboszczem parafii, „rozmowy profilaktyczne”.

Wszystkich poinformowano o podjętych działaniach i uprzedzono o odpowiedzialności prawnej za ewentualne niepokoje i rozruchy społeczne¹⁴. Bardzo wielu parafian skorzystało tego dnia z sakramentu pokuty. Praktycznie przez cały dzień wiły się długie kolejki penitentów czekających na spowiedź. Nie ustawały też modlitwy w intencji księży z zakładu. Parafianie obawiali się, że mogą pozostać bez opieki duchowej, sakramentów¹⁵.

Ks. Piotrowski, delegat inspektora, przybył z Warszawy 3 lipca, zgłosił się do władz i podjął negocjacje. Rozmowę jednak przerwano i wyprowadzono go z użyciem siły, gdyż,

¹³ Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Białymstoku (dalej: IPN Bi), 045/539, Sprawozdania Wydziału XI WUBP do MBP w Warszawie, Telefonogram mjr. Domowskiego, zastępcy szefa WUBP w Białymstoku, do dyrektora Departamentu XI MBP w Warszawie, 2 VII 1954 r., k. 2.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ Wspomnienia ks. Czesława Gładczuka, ucznia Niższego Seminarium Duchownego w Różanymstoku w 1954 r., wygłoszone 5 VI 2004 r. podczas obchodów 50. rocznicy zlikwidowania seminarium, mps w zbiorach autora.

wedle cytowanego sprawozdania: „zachowywał się wulgarnie, straszyl. Wrzeszczał”. Prawdopodobnie jednak jako prawnik nie godził się z zaistniałą sytuacją.

W niedzielę 4 lipca na nabożeństwa do świątyni parafialnej przybyła spora liczba wiernych, którzy chcieli na własne oczy przekonać się co się dzieje. Po jednej z Mszy św. grupa wiernych (według sprawozdania licząca około 100 osób) urządziła „próbę prowokacyjnego wystąpienia z żądaniem pozostawienia proboszcza i kilku księży do pomocy w parafii”. Władze sugerowały, że wystąpienie to zostało sprowokowane przez samych duchownych. Przedstawiciele parafii złożyli podanie z podpisami, w którym domagali się zagwarantowania opieki duszpasterskiej w Różanymstoku. Doszło do rozmów z przedstawicielami protestujących i po otrzymaniu zapewnienia o rozpatrzeniu petycji wszyscy rozeszli się do domów.

Według tekstu sprawozdania podczas rozmów protestujących kobiet z przedstawicielami komitetu inwentaryzacyjnego księży Piotrowski i Szczęsny podjęli próbę opuszczenia furmanką Różanogostoku. Zostali jednak zatrzymani przez pilnujących teren milicjantów.

W nocy z 5 na 6 lipca 1954 r. funkcjonariusze Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego sprowadzili samochody ciężarowe. Józef Siemek z Urzędu do spraw Wyznań 6 lipca o godz. 9.00 zakomunikował księżom i siostram o czasie opuszczenia zajmowanych budynków i załadunku. Ks. Szczęsny w dalszym ciągu stanowczo protestował, choć nakazał swym podwładnym, aby sami nie stawiali czynnego oporu. Godzinę później podstawiono samochody¹⁶. Przed odjazdem księży zabrali Najświętszy Sakrament z kaplicy u sióstr i z kaplicy seminaryjnej.

Po likwidacji

Dzień później, 7 lipca, UB w obecności ks. Bando – proboszcza różanostockiego – wniosła z kaplicy sióstr wszystkie przedmioty, łącznie z ołtarzem. Kaplica została praktycznie zlikwidowana. Ksiądz kategorycznie odmówił udziału w rozbiórce kaplicy seminaryjnej, oświadczając, że jest ona zamknięta, klucze zaś odesłano do biskupa w Białymstoku i nikt nie ma do niej wstępu bez wiedzy i zgody ordynariusza. Władze świeckie nie poprzestały na wysłuchaniu oświadczenia proboszcza. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Sokółce wystosowało 10 lipca list, w którym zażądano, by do 15 wszelkie urządzenia kaplicy zostały zabrane do kościoła parafialnego, a budynek przekazany państwu.

W przejętych budynkach poklasztornych miał powstać Zespół Szkół Rolniczych. Do 8 lipca wpłynęło 112 zgłoszeń do nowej szkoły. Był to niewątpliwie sukces propagandowy władzy świeckiej. Przypuszczano nawet, że będzie nadmiar zgłoszeń na nowy rok szkolny. Zgłaszali się jednak przeważnie uczniowie, którzy do tej pory nie uczyli się w Różanymstoku. Teren nowej szkoły od świątyni parafialnej oddzielono betonowym murem¹⁷, a furtkę w nim, by młodzież mogła chodzić do kościoła, zrobiono dopiero we wrześniu 1957 r.¹⁸ Tymczasem salezjanie w Łądzie, pod kierunkiem księży Kazimierza Cichockiego i Floriana Siudy, do ponad stu uczniów różanostockiej szkoły rozesłali listy z propozycją wstąpienia do nowicjatu. Ich troska o wychowanków zaowocowała tym, że w latach 1955–1956 większość nowicjuszy stanowili różanostoccy absolwenci¹⁹.

¹⁶ AAB, Kwestionariusz do stwierdzenia sytuacji Kościoła w Polsce w latach 1945–1964, Parafia Różanystok, Dekanat Dąbrowa, diecezja Białystok, s. 8.

¹⁷ AAB, *Kronika parafii różanostockiej...*, op. cit., s. 207.

¹⁸ *Ibidem*, s. 227.

¹⁹ T. Bazylczuk, *Różanystok – karty z tragicznych dziejów po II wojnie światowej*, „Pro memoria”, styczeń 2002, s. 30.

Ze wspomnień (IV)

„W dniu, w którym nas wywieziono, po kilku funkcjonariuszy przyszło do tych pomieszczeń, w których mieszkaliśmy – ja mieszkałem w sypialni, jaka mieściła się na piętrze budynku przy kaplicy, był to czas między porą śniadania a obiadu, i oświadczyli: »dziś wyjeżdżamy, wszelki opór będzie karany z całą surowością prawa, jeśli polecenia nie będą natychmiast wykonywane«. Na obiedzie ks. dyrektor Szczęsny polecił współpracownikom, żeby nie stawiać czynnego oporu, tylko zabrać najpotrzebniejsze rzeczy osobiste i zejść do podstawionych pojazdów. Przed wieczorem – tego dnia do kościoła nikogo nie dopuszczono – na boisko przed jadalniami podstawiono autobus, do którego nas załadowano. A wszystkich nas było ponad 30 osób. Ks. dyrektor, jak zapowiadał, nie opuścił dobrowolnie swego mieszkania. Wzięto go pod ręce i usunięto siłą. Oświadczył, że naszą eksmisję uważa – jak nam mówił już w Łądzie – za bezprawie i krzywdę wobec Boga i ludzi. Widziałem, jak przyprowadzono go do autobusu. Wewnątrz mieliśmy »stróżów«, z przodu autobusu chyba trzech i z tyłu czterech uzbrojonych cywilów, funkcjonariuszy UB. Gdy wyjeżdżaliśmy, z okna celi przy kościele żegnał nas znakiem krzyża ks. proboszcz Bando. Jechała cała kawalkada: pochód otwierał motocykl z koszem, a w nim mundurowi milicjanci, nasz autobus, nasza ciężarówka »Dodge« prowadzona przez ks. Orłowicza, skręciliśmy w prawo i po chwili dołączył drugi autobus, w którym były wywożone siostry salezjanki (jednocześnie z likwidacją naszego domu i szkoły zostały zlikwidowane instytucje wychowawcze i dom zakonny sióstr salezjank i one też były jednocześnie z nami wywożone z Rózanogostoku). Kawalkadę zamykały samochody terenowe, w których jechali uzbrojeni w pepeski milicjanci i cywile – funkcjonariusze UB (było tych »łazików« 2 albo 3).

Wieziono nas nie najlepszą i najkrótszą drogą – przez Sokółkę, Białystok i Warszawę – ale na północ przez Dąbrowę Białostocką, Lipsk. W lesie zatrzymano nas i przez całą noc staliśmy gdzieś na skraju Puszczy Augustowskiej, blisko granicy. Nie wiedzieliśmy, dokąd nas powiozą: czy na wschód do »raju«, czy na zachód do jakiegoś obozu w głębi kraju. (Wiedzieliśmy już, że zakonnicy w Czechosłowacji i na Węgrzech zostali skoncentrowani w obozach²⁰). Nie było wolno z pojazdu wychodzić, a tym bardziej oddalać się. Gdy była konieczność wyjścia za własną potrzebą, zawsze wychodził jeden albo dwóch funkcjonariuszy do pilnowania.

A w tych długich godzinach w autobusie głośno modliliśmy się i śpiewaliśmy pieśni religijne, a gdy postój się przedłużał, zaczęliśmy śpiewać pieśni i piosenki patriotyczne i partyzanckie. W końcu opanował wszystkich wisielczy wprost humor. [...]

Wieziono nas przez Osowiec i dalej na zachód przez Płońsk i Płock, chyba od Kutna już jechaliśmy szosą poznańską przez Słupcę do Łądu. Zatrzymano nas przed klasztorem

²⁰ W 1950 r. (14–15 IV i 3–4 V) czechosłowacka służba bezpieczeństwa zajęła wszystkie klasztory męskie, a wszystkich przebywających w nich zakonników umieściła w kilku ośrodkach internowania. Podobnymi działaniami objęto w dniach 29–31 sierpnia wszystkie zakony żeńskie, co w decydującym stopniu przyczyniło się do zniszczenia podstaw rozwoju życia zakonnego w Czechosłowacji. Także na Węgrzech 17 IV 1950 r. internowano blisko 2 tys. zakonników i doprowadzono do rozwiązania przez Kościół węgierski 23 zakonów męskich i 40 żeńskich skupiających ponad 12,5 tys. duchowieństwa.

i nakazano wysiadać. Salezjanie wysiedli. Siostry salezjanki zaś zaczęły usilnie prosić, by je odwieziono do ich domu do Dobieszczyzny. I tu nastąpił jeden z najbardziej dramatycznych i przykrych incydentów. Eskortujący ubowcy, także ci, którzy jechali w naszym autobusie, wskoczyli do autobusu sióstr i zaczęli je wyrzucać siłą, szarpać, zrywać welony... Wybuchł wielki płacz i pisk. Nie wiem, czy wśród tych funkcjonariuszy UB znajdował się wtedy Moczar, byli to jego ludzie. Wtedy coś w człowieku pękło, jeszcze dziś na wspomnienie tego ściska coś człowieka w sercu i uważam tamtych ludzi za strasznych bandytów, ludzi podłych!!! W końcu owi funkcjonariusze jakoś opamiętali się i po długich naradach (trudno mi powiedzieć, jak długo to trwało: godzinę, kilka godzin?) powieźli siostry do Dobieszczyzny.

A w Łądzie rozładowaliśmy przywiezione bagaże i inne rzeczy wspólnego użytku, chyba na drugi albo trzeci dzień dojechały do Słupcy [...] wagony z różnymi kłopotami z Różanogostoku, i zostały przewiezione przez nas do Łądu. A na miejscu załatwiliśmy – pod kierunkiem ks. Kazimierza Cichockiego i ks. Floriana Siudy – sprawę bardzo ważną: mianowicie do ponad stu uczniów różanostockich zostały napisane listy z propozycją wstąpienia do nowicjatu. Skutek tego był taki, że przynajmniej w dwóch rocznikach nowicjatu większość stanowili ci, co uczyli się w Różanymstoku. Deportowani do Łądu księża w ciągu paru dni rozjechali się po naszych placówkach na ziemiach zachodnich i północnych, tak samo koadiutorzy. A piszący te wspomnienia, choć wyraziłem prośbę o skierowanie na teologię, to zgodnie z obowiązującymi wówczas przepisami naszych reguł zostałem skierowany na trzeci rok asystencji do Aleksandra Kujawskiego, gdzie po upływie jednego roku szkolnego miałem znowu przeżyć cały proces zamykania instytucji naukowo-wychowawczej prowadzonej przez nasze Zgromadzenie”.

Ks. Tadeusz Bazylczuk SDB, *Różanystok – karty z tragicznych dziejów po II wojnie światowej*, mps.

8 lipca 1954 r. przybyła z Białegostoku sześćosobowa komisja z Wojewódzkiego Biura Projektów. Opracowała ona dokumentację planowanych remontów. Już w połowie lipca przystąpiono do prac. Brało w nich udział około 40 praktykantów przyszłej szkoły rolniczej. Pracę podjęła także administracja szkoły.

Władze dążyły także do tego, by jak najszybciej zmienić proboszcza w parafii Różanystok. Podjęto rozmowy z Kurią Arcybiskupią w Białymstoku, aby od 16 lipca dotychczasowy proboszcz, ks. Edward Bando, opuścił parafię i udał się do Łądu²¹. I chociaż żądania te udało się odsunąć na jakiś czas, władza ponowiła roszczenia w późniejszych latach. W 1956 r. władze wojewódzkie zażądały usunięcia ks. Bando i wyznaczenia w jego miejsce księdza diecezjalnego. Byłoby to jednoznaczne z całkowitym usunięciem salezjanów z Różanogostoku. Księdzu Bando zarzucano, że nie godził się na powstanie w Grodziszczanach spółdzielni produkcyjnej, i rozpętano przeciwko niemu nagonkę w prasie. W „Gazecie Białostockiej” w kwietniu 1956 r. ukazał się artykuł Bogumiły Kamlerowej *W cieniu średniowiecza*, oczerniający jego postawę jako duszpasterza w Różanymstoku²².

²¹ APB, KW PZPR, 33/V/26, Sprawozdanie z przeprowadzonej akcji przeniesienia Zgromadzenia Zakonnego Salezjanów oraz likwidacji Małego Seminarium Duchownego w Różanymstoku, gm. Dąbrowa, pow. sokólskiego, k. 173–175.

²² AAB, *Kronika parafii różanostockiej...*, *op. cit.*, s. 210.

Zdecydowanie zaprotestowali parafianie, ale ich zeznania na piśmie nie pomogły księdzu. Otrzymał z WRN nakaz opuszczenia zajmowanych pomieszczeń. Miał przenieść się do gmachu leżącego poza obejściem szkoły. Proponowany budynek był jednak zdecydowanie za mały na plebanie, dlatego proboszcz nie chciał zgodzić się na przeprowadzkę. Uważał, że półhektarowa działka, jaką mu przydzielono, była stanowczo za mała, skoro Porozumienie rządu PRL i Episkopatu Polski z 1950 r. gwarantowało proboszczom posiadanie budynków i gruntów do 50 ha²³. Wobec tego odbyły się rozmowy między Kurią Arcybiskupią i Urzędem Wojewódzkim. Proboszczowi różanostockiemu przyznano nowy dom i 2,985 ha ziemi w bezpłatną dzierżawę. Ostatecznie ks. Bando został przeniesiony przez swych przełożonych na inną placówkę, by ukroić spory. W tym samym czasie przedstawiono władzom cywilnym trzech kandydatów na stanowisko proboszcza, z których został wybrany ks. Kazimierz Głąb, salezjanin²⁴. Otrzymał on 12 października 1956 r. z kurii polecenie przeprowadzenia się do nowego budynku, przy bramie zachodniej. Opuścił w ten sposób teren Zespołu Szkół Rolniczych²⁵.

„Głos społeczeństwa”

Do dyrekcji Zespołu Szkół Rolniczych przychodziły listy z pytaniami, dlaczego doszło do zamknięcia szkoły zakonnej, a na jej miejsce powstała szkoła świecka: „Dlaczego wszystko zostało ze szkoły zabrane i nie oddano księżom, a księży aresztowano. Taki występek jest poniżej krytyki [...] Na tym kończymy list i czekamy na lepszą Polskę, gdzie będą rozbudowywać się kościoły, gdzie więzienia nie będą przepelnione księżmi, a seminaria nie będą likwidowane”²⁶. Z raportu UB: „Mancewicz Stanisław zamieszkały we wsi Zwierzyniec Mały [...] mówił, że najpierw skończą z księżmi, a potem chłopów zapędzą do kołchozów, gdzie będzie nędza i głód, jak jest w Związku Radzieckim; pracownik PZGS w Sokółce na temat przejścia budynków poklasztornych w Różanymstoku przez państwo mówił, że jest to bandyctwo i takiej chołoty [sic!] jeszcze nigdy nie spotkał [...] na pewno zrobiło to UB na swoją rękę”²⁷.

²³ AAB, *Historia cudownego obrazu...*, op. cit., s. 90–91; Odpis pisma ks. E. Bando, proboszcza w Różanymstoku, do Prezydium WRN w Białymstoku, 27 VII 1954 r.

²⁴ AAB, Kwestionariusz do stwierdzenia sytuacji Kościoła w Polsce w latach 1945–1964, Parafia Różanystok, Dekanat Dąbrowa, diecezja Białystok, s. 6.

²⁵ AAB, *Kronika parafii różanostockiej...*, op. cit., s. 211.

²⁶ Archiwum Akt Nowych (AAN), Urząd ds. Wyznań, Wydział rzym.-kat., 133/180, Zamknięcie seminarium w Różanymstoku 1954, Odpis listu nr 63326, data selekcji 6 IX 1954 r., s. 2.

²⁷ AIPN Bi, 045/539, Sprawozdania Wydziału XI WUBP do MBP w Warszawie, Raporty A. Domowskiego, szefa WUBP w Białymstoku, do MBP za miesiąc lipiec, k. 6.

